

## AUSTRALIA W OGNIU – CO WIADOMO O POŻARACH NA TYM KONTYNENCIE? [ANALIZA]

---

Nękana pożarami Australia urasta powoli do rangi przykładu dewastującego wpływu zmian klimatu. Dostrzeżenie ich roli w tej katastrofie wymaga jednak bliższej analizy sytuacji.

Choć pożary lasów w Australii trwają już od kilku miesięcy, to światowe media zainteresowały się nimi względnie niedawno. Wynika to nie tyle z całkowitego areału, jaki znalazł się w ogniu (temu, szacowanemu obecnie na ok. 6 mln ha wciąż daleko do rekordowych wyników z lat 1974-1975, choć szczyt sezonu pożarowego ma nastąpić dopiero za ok. miesiąc-dwa) czy z liczby ofiar (obecnie wynosi ona 24, dla porównania: w 2009 roku pożary zabiły w Australii 173 osoby), ale z widocznego wpływu zmian klimatu na to zjawisko. Spowodowane przez człowieka globalne ocieplenie wydłużyło bowiem australijski sezon pożarowy oraz pozwoliło płomieniom wejść na nowe obszary z nieznaną intensywnością

[Jak pisze Nerilie Abram z Australian National University na łamach „Scientific American”](#), w 2019 roku sezon pożarowy zaczął się już w drugiej połowie sierpnia (czyli przed końcem australijskiej zimy, która przypada na europejskie miesiące letnie). Abram wskazuje, że południowo-wschodnia Australia dotknięta jest suszą trwającą w zasadzie od 2017 roku, co jest sytuacją nienotowaną w historii australijskich pomiarów. Przełożyło się to na zwiększenie zasięgu pożarów.

Badaczka dodaje też, że w ciągu ostatniego wieku klimat Australii ocieplił się o ponad 1 stopień Celsjusza, co spowodowało wzrost częstotliwości i intensywności fal upałów nawiedzających ten kontynent. Jak podkreśla, zjawiska te zostały przewidziane przez raporty Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu.

Warto w tym momencie zaznaczyć, że rok 2019 był dla Australii najcieplejszym w historii pomiarów.

[Niepokojące doniesienia dotyczące sytuacji hydrologicznej Australii potwierdzają też naukowcy z Uniwersytetu Melbourne](#) – Mandy Freund, Ben Henley, Kathryn Allen i Patrick Baker – którzy zebrali dane o suszach nawiedzających kontynent. Według nich, obecna skala tych zjawisk nie ma precedensu na płaszczyźnie ostatnich 400 lat.

Z kolei [działacze australijskiej organizacji pozarządowej Climate Council](#) (którą powołali do życia dawni członkowie rządowej Komisji ds. Klimatu) twierdzą, że bardzo niepokojącą cechą tegorocznych pożarów jest fakt, że po raz pierwszy objęły one swym zasięgiem gęsto zaludnione tereny. Pożary z ostatnich kilku miesięcy osiągają najwyższe pułapy w skali zagrożenia, co przekłada się na możliwości skutecznej walki z nimi - m.in. w Greater Sydney po raz pierwszy australijskie władze wprowadziły najwyższy stopień ryzyka pożarowego (Catastrophic, znany też jako Code Red).

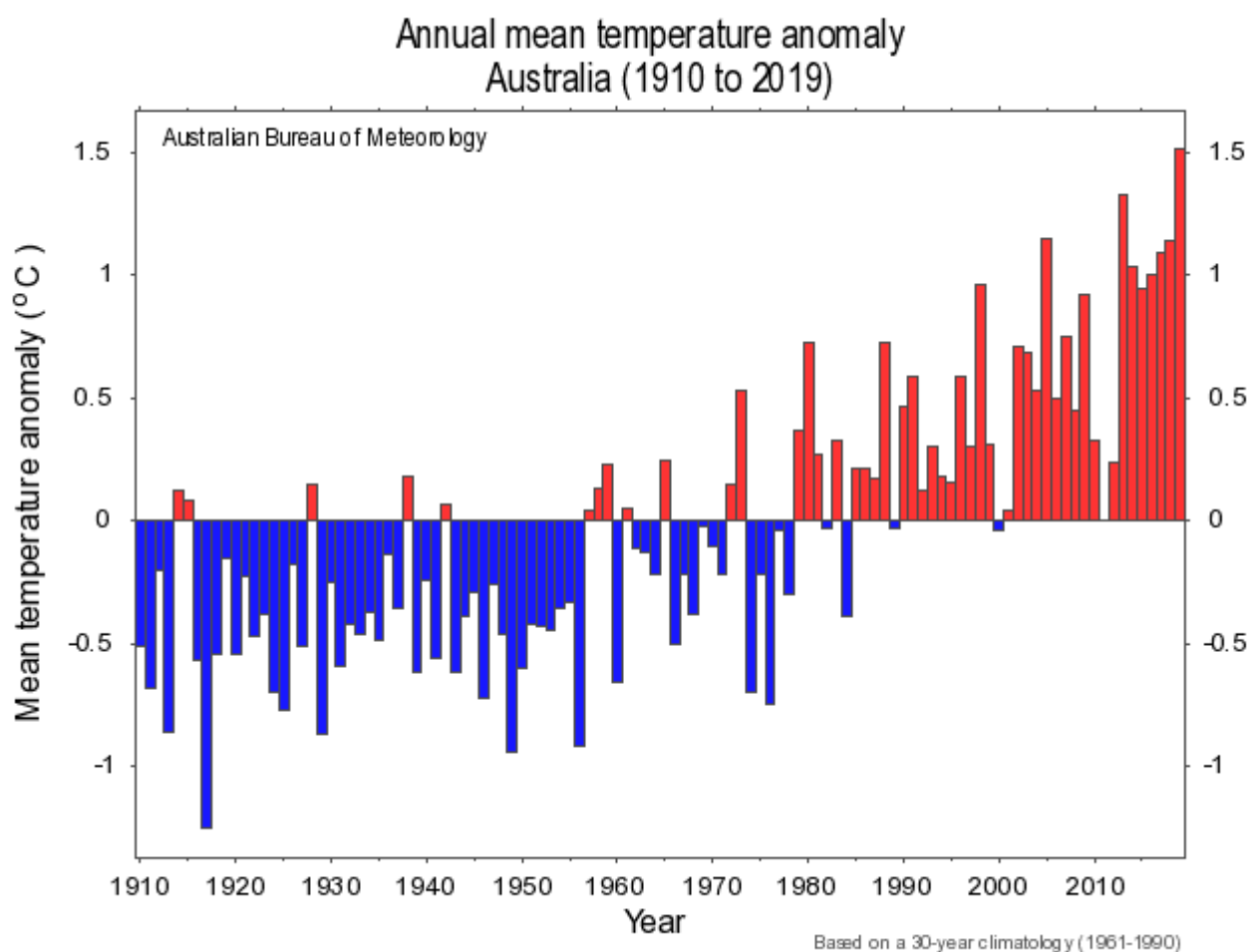
O wyjątkowym zasięgu pożarów mówił też [cytowany przez The Guardian David Boman z Uniwersytetu Tasmanii](#). „Zasięg geograficzny i fakt, że to wszystko dzieje się w jednej chwili, czyni te pożary

bezprecedensowymi. Nigdy jeszcze nie było sytuacji, gdzie w ogniu stałyby jednocześnie Queensland, Nowa Południowa Walia, Adelaide Hills, Perth i wschodnie wybrzeże Tasmanii”.

O związku przyczynowo-skutkowym między globalnym ociepleniem a pożarami w Australii mówił znany polski klimatolog prof. Szymon Malinowski w wywiadzie opublikowanym na serwisie Wyborcza.pl. „Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że trwające od kilku miesięcy pożary w Australii są silnie związane ze zmianą klimatu. Przez lata narastały tam fale upałów, w poprzednim roku padały rekordy temperatur maksymalnych” – powiedział Malinowski.

[Problemy klimatyczne Australii wylicza też tamtejsze rządowe Biuro Meteorologii](#). „W okresie od kwietnia do października opady deszczu w południowo-wschodniej Australii zmniejszyły się w stosunku do lat 90-tych o 11% (...). Wystąpił długoterminowy wzrost ekstremalnej pogody sprzyjającej pożarom oraz wydłużył się sezon pożarowy”.

[Opracowane przez naukowców z Biura dane](#) dotyczące anomalii temperaturowych w Australii dość dobrze ilustrują problem z klimatem, przed jakim staje ten kontynent, a wraz z nim: cały świat.



Anomalie temperaturowe w Australii. Fot. Australian BoM

Skutki pożarów są dotkliwe nie tylko dla ludzi. W płomieniach miała zginąć ogromna liczba zwierząt. Media często informowały o liczbie pół miliarda stworzeń (ssaków, ptaków i gadów), które miał zabić ogień. [Dane te są oparte o szacunki Chrisa Dickmana z Uniwersytetu Sydney](#), który obliczył, że trwające obecnie pożary mogły kosztować życie 480 milionów zwierząt. Te szacunkowe ustalenia są jednak – jak podkreśla sam autor – dość niedokładne i „konserwatywne” w swej skali.

Jak z kolei powiedziała cytowana przez The Guardian australijska minister środowiska Sussan Ley,

pożar mógł pochłonąć nawet 30% populacji koali żyjących w Nowej Południowej Walii. W tym przypadku również dokładne oszacowanie strat jest jednak praktycznie niemożliwe – po pierwsze, nie wiadomo, ile osobników tego gatunku żyje na tym obszarze (szacunki rozbiegają się o ponad 10 tysięcy), a po drugie, ze względu na intensywność pożarów niemożliwym staje się dokładne przeliczenie zabitych zwierząt. Warto też podkreślić, że słowa minister odnoszą się tylko do populacji żyjącej na terenie Nowej Południowej Walii – nie można ich rozciągać na całkowitą liczbę koali, która – [według danych National Geographic z roku 2016](#) – wynosiła 329 tysięcy osobników.

Pożarom w Australii towarzyszyły też rozmaite fake newsy. Wiele osób umieszczało w swych mediach społecznościowych zdjęcia z poprzednich takich incydentów (np. z 2009 roku). Niektórzy błędnie opisywali też grafikę będącą wizualizacją pożarów z okresu kilku miesięcy, przedstawiając ją jako „zdjęcie satelitarne NASA”.

Podsumowując, tegoroczne australijskie pożary mogą stanowić namacalny dowód na zagrożenia płynące ze zmian klimatu, choć nie dla wszystkich związek ten jawi się jako oczywisty. Obecne pożary w skali kontynentu nie objęły rekordowo dużego obszaru, choć np. [dla Nowej Południowej Walii są one największymi w historii](#). To jednak zasięg geograficzny pożarów i coraz trudniejsze warunki ich gaszenia dają wyraz ich wyjątkowości. Dalsze postępowanie zmian klimatu, które dla Australii oznaczają dłuższe sezony pożarowe, z pewnością przyczyni się do dalszych problemów z ogniem na tym kontynencie.